

POZDROWIENIA

Pragnę gorąco podziękować wszystkim dojeżdżającym uczniom z Zespołu Szkół w Mycielewie za miłą współpracę, za chwile radości i za uśmiech, dzięki którym zapamiętam swoją pracę z Wami na zawsze. Będzie mi Was brakowało – Wioleta – opiekunka szkolnego autobusu „Smyk”

Serdecznie dziękujemy pani Wiolecie za ciepłe słowa, cieszymy się, że nie zapomniała Pani o nas, a przede wszystkim, że pamiętała Pani tylko te dobre chwile. My również dziękujemy za wszystko! Strasznie nam Pani brakuje – Uczniowie ze Smyka.

Gorące pozdro dla super Natalii G., Natalii K., Andzi, Justyny t. i Patrycji K. Przesyła Asia. Serdeczne pozdrowienia dla całej kl. III b przesyła Elżbieta Woźniak. Wszystkie nauczycielki i wszystkich nauczycieli mile pozdrawia Elżbieta Woźniak. Serdeczne pozdrowienia dla najlepszej przyjaciółki Julity Suplickiej daruje Ela Woźniak. LUBIĘ CIĘ!!! Szczerze pozdrowienia dla pana Kulczyńskiego śle kl. IV. Pozdro dla kl. III b przesyła Wielbicielka. Pozdrowienia dla pani Janickiej, pani Otto, pani Pyszczynskiej i pani Stachowiak przesyła Justyna Guzik. Szczerze pozdrowienia dla pani dyrektor śle Justyna Guzik. Pozdrowienia panu Leśniarkowi przesyła Justyna Guzik. Pozdro dla: Patrycji Sochy i Agnieszki Guzik od Justyny Guzik. Serdeczne pozdrowienia dla pana Wawrzyna Nowaka za trud włożony w naukę informatyki składa Paweł Górny. Serdeczne pozdrowienia dla dziewczyn z II a przesyła Damian Durczak. Szczerze pozdrowienia dla: Eryki, Pączka, Klaudi. Moniki i Hani z III b

i Agnieszki z I b od Sołtysa. Pozdro dla chłopaków z klasy z II b od Kamila S. Pozdrowienia dla I b śle Kamil. Miłosne pozdrowienia dla Martyny Nowak od Adriana Tracza, Kocham Cię. Gorące pozdrowienia dla: Patryka Owedyka, Wojtka Sojki, Adriana Tracza, Pawła Górnego i Kamila Solarczyka od Patryka Chmury. Najlepsze pozdrowienia dla najlepszej kumpeli na świecie Darii daruje Kamila Ziółkowska.

Serdeczne pozdro dla Ib od Kamili Z. Szczerze pozdrowienia dla Pawła Kalinowskiego przesyła Kamila. Gorące pozdrowienia dla Kornelii Szczukowskiej od Patryka Owedyka, Kocham Cię. Pozdro dla: Agnieszki K., Darii S. i Marty W. przesyła Patryk Ch. Ciche pozdrowienia dla Zyzia od znanej mu osoby. Pozdro dla Martyny Nowak przesyła cichy wielbiciel z kl. I b. Pozdro dla chmurki, Wojtusia i Owedyczka - Adi. Serdeczne pozdrowienia dla pani Woźniak od całej kl. I. Szczerze pozdrawiam moją psiąsotę Kamile Z., Bardzo Cię lubię. Daria. Serdeczne pozdro dla kl. I b. Jesteście super! - Daria. Serdecznie pozdrawiam moje najlepsze przyjaciółki: Samantę, Kamile, Emilę, Patrycję i Kingę. Jesteście super! Pozdro dla Ruska - Francuz. Pozdrowienia dla Wiśni, Sołtysa, Górnego i Surówki. Kolega z klasy. Serdeczne pozdrowienia dla Julity Grodzińskiej z VI klasy przesyła Patryk Chmura. Kocham Cię. Pozdro dla Patryka O., Patryka Ch. i Adriana T. Od Wojtka. Pozdrowienia dla Martyny N., Julity G. i Korneli Sz. przesyłają chłopcy z kl. I b. Ciche pozdrowienia dla Mikołaja Czerniaka od osoby widzianej i znanej.

Zebrała: Agnieszka Kozłowska kl. I b

GAZETA WYDAWANA PRZEZ UCZNIÓW GIMNAZJUM W MYCIELEWIE

PRZERWA

UKAZUJE SIĘ OD MARCA 2004 ROKU
STYCZEŃ (NR 42/1/2008)



Gwiazdka pełna niespodzianek

Klik kontra Przerwa
str. 5

Siostra z koszmarów
str. 7

Szymon Wojewódzki
- show - str. 11

Szkolna gazeta „Przerwa”

Opiekun redakcji: Monika Kantorska – Suty

Redaktor naczelny: Natalia Grabek

Kolegium redakcyjne: Agnieszka Guzik; Hania Bogusz, Patrycja Guzik; Julita Winkowska; Joanna Szreder, Patrycja Socha; Klaudia Nogowska; Michalina Szarafin; Malwina Łużyńska; Monika Pietrzakowska, Ewelina Suder.

Rysownicy: H. Bogusz

Zdjęcia do numeru 42: Tomasz Jakubowski; Arkadiusz Zieliński

Wydawca: Gimnazjum w Zespole Szkół w Mycielewie;

89–240 Kcynia; tel. (052) 3848405;

e-mail. suty_m@o2.pl; www.mycielewo.interman.com.pl/

Mycielewo, styczeń 2008

Świąteczny brzuszek



Święta się skończyły. Zawsze miło je wspominaamy, bo to czas szczególny. Choinka, opłatek, prezenty, stół nakryty białym obrusem i dwanaście świątecznych potraw... One najdłużej pozostają w naszej pamięci, a ściślej mówiąc w żołądku...

Nie znam nikogo, kto potrafi oprzeć się tym cudom kulinarnym. Wszyscy chętnie sięgamy po karpia, barszczyk, pierożki, sałatki, ciasto i inne przysmaki. Dania wyglądają tak apetycznie, że jemy dużo, z rozkoszą i nie zastanawiamy się nad konsekwencjami, bo kto w święta będzie myślał o tym, że przekracza wszelkie normy żywnościowe!

A poza tym, jak można w dniu świąt odmówić babci albo mamie?! Przecież one tak się starały! Tyle czasu spędziły w kuchni, aby dogodzić każdemu łasuchowi! O nie! Choćbyśmy pękła, spróbujmy wszystkiego!

Święta to czas próby i niestety, ale nasz organizm ciężko ją znosi. Któż nie pamięta wielkiego, wzdętego brzucha, ciężkiego, wypchanego żołądka i bólu związanego z niestrawnością? Znamy to chyba wszyscy, ale co zrobić, gdy w lodówce chłodzi się tyle smaczności, a nam znów przychodzi chęć, aby jeszcze coś zjeść?

Co roku wymyślamy coraz to nowsze sposoby łagodzenia skutków obżarstwa. Pomagają nam w tym także farmaceuci i media. Dobra jest zwykła herbata miętowa, ale jej działalne należy wzmocnić jakąś tabletką na niestrawność. Można również po każdym posiłku przejść się na porządnym spacer. Świeże powietrze i ruch przyspieszą trawienie, a zaraz po powrocie... można jeść dalej...

Najnieprzyjemniejsze skutki świątecznego szaleństwa ustępują po dwóch, trzech dniach, ale na znacznie dłużej pozostaje zbędna tkanka tłuszczowa.

Eliza Grabek kl VI

TAKA DUŻA KLASA

Nauczanie w każdej klasie wygląda inaczej. Wiele zależy od charakteru uczniów, od ich nastawienia do nauki, sporo też pewnie od samego przedmiotu i nauczyciela, ale o atmosferze na lekcji decyduje również liczba uczniów.

Moja klasa liczy sobie aż 32 uczniów! Nie da się ukryć, że trudno poskromić taką gromadę. Często mija kilka minut zanim nauczyciel opanuje szum i zamieszanie, które uniemożliwiają punktualne rozpoczęcie lekcji.

Nieraz zdarzy się, że nauczyciel musi na chwilę opuścić klasę, a moi koledzy potrafią wykorzystać każdą chwilę, aby zdezorganizować lekcję. Jak tylko nauczyciel zamknie za sobą drzwi, zaczyna się prawdziwe piekło...

Przed oczami migają mi „fruwające papierki”, nieraz długopisy czy linijki, wokół słyszę tylko piski i śmiechy. Niektórzy odkrywają w sobie talenty aktorskie...próbują zagrać choćby świnię lub małpę...

Minęło kilka minut, a klasę opanowuje huragan... Na szczęście szybko wraca nauczyciel. Awanturnicy obrywają, ale nauczyciel chyba niepotrzebnie strzepi sobie język, bo moi koledzy uśmiechają się pod nosem. Nic nie zmienia nawet uwaga do dziennika, albo karne odytanie tych „najaktywniejszych”...

Problemem jest też choćby sprawdzanie zadań domowych – nauczyciel przegląda zeszyt jednego ucznia, a trzydziestu jeden wyraźnie się nudzi... Praca w grupach? Super! Tylko, że tych grup jest za dużo, albo są zbyt liczne i zawsze znajdzie się ktoś, kto nie ma ochoty pracować...

Lekcja w trzydziestoduosobowej klasie to prawdziwe wyzwanie dla nauczyciela. Założę się, że każdemu z pedagogów zdarzył się solidny ból głowy po lekcji w klasie szóstej!

Szczerze mówiąc, nie mogę się doczekać, kiedy będziemy w gimnazjum i nasza klasa zostanie podzielona na dwie grupy. Mniej uczniów to mniej hałasu i problemów, a poza tym wreszcie będzie wtedy zrobić w spokoju powierzone przez nauczyciela zadania...

Anna Rucińska kl. VI

Święci w szkole: 5 grudnia uczniowie klasy III b przedstawili wybranego przez siebie Świętego, na konkurs o którym była mowa w poprzednim numerze „Przerwy”. Był nim św. Krzysztof. Dwa dni później uczniowie klasy II b, przedstawili św. Jadwigę. Wyniki konkursu ogłoszono kilka dni później. Klasyfikacja była następująca: I miejsce-klasa I b, II miejsce – klasa II b a III miejsce – klasa III b. Okazało się że klasy „b” znowu górą.



Lucyna w roli.... Krzysztofa... św. Krzysztofa

Mikołaj o nas nie zapomni! Jak co roku w grudniu obchodzone są Mikołajki, a że w naszej szkole są same grzeczne dzieci, Mikołaj obdarował nas przepysznymi cukierkami. Serdecznie dziękujemy.

Kolejny sukces Oli: Ola Bagnerowska uczennica klasy II a, kolejny raz stanęła na podium, zajęła I miejsce w konkursie plastycznym „Mój region wczoraj, dziś i jutro”. Do udziału w konkursie zachęciła ją pani Joanna Biernacka-Kozerevic. Olka w nagrodę za rozślawianie naszej szkoły i gminy otrzymała od Burmistrza Kcyni - pana Tomasza Szczepaniaka aparat cyfrowy, a od dyrekcji naszej szkoły bardzo potrzebne do działania tego urządzenia akumulatorki i ładowarkę. Oczywiście Rada Rodziców naszej szkoły nie pozostała obojętna na sukcesy Oli i podarowała jej encyklopedię historyczną.

Zbiórka makulatury: Również w grudniu nasza szkoła przyłączyła się do zbiórki makulatury. Jeżeli macie w domu jakieś stare niepotrzebne gazety, książki, zeszyty, nie palcie ich, ani nie wyrzucajcie do śmietnika lecz przynieście do szkoły. Zostaną one ponownie wykorzystane, a natura na pewno nam się odwdzięczy.

Dziewczyny pną się w górę: Cztery uczennice naszego gimnazjum dostały się do etapu Regionalnego Konkursu o Samorządzie Terytorialnym. Są to: Agnieszka Guzik, Julita Winkowska, Joanna Szreder i Justyna Miętkiewicz. Dalsza część konkursu w lutym w Toruniu. Trzymamy kciuki!

Kartki dla Rafała: W dniach 17-21 grudnia SU zorganizował zbiórkę pieniędzy na pomoc dla chorego Rafała Kozłowskiego. Kartki zrobione przez uczniów sprzedawały dziewczyny z klasy III b. Zebrałiśmy 165 zł.

VI klasa najlepsza: 18.12.2007 r. w naszej szkole odbył się szkolny konkurs o „Generale Władysławie Andersie – bohaterze XX wieku”. Wyniki ogłoszono dwa dni później. Oto najlepsi: Łukasz Jakubowski, Mikołaj Czerniak i Eliza Grabek. Tuż za nimi: Klaudia Nogowska, Eryka Kopeć, Hania Bogusz, Agnieszka Kozłowska, Agnieszka Hotłaś i Jarek Szreder. Najlepszą okazała się klasa VI SP, II miejsce – klasa III b, III miejsce - klasa II b. Konkurs zorganizowała pani Kozerevic.

Próba sił matematycznych: W pierwszym tygodniu stycznia w szkole odbył się szkolny etap konkursu matematycznego ogłoszonego przez kuratorium oświaty.

Szkoła dniem i nocą: 9 stycznia klasa III a wraz ze swoją wychowawczynią panią Kozerevic, oraz panią Wozniak i panią Drozd, spali w szkole. Może nie było najwygodniej, ale szkoła nocą to чудо! – twierdzą trzecioklasiści.

Język i ortografia: 9 stycznia uczniowie klasy III gimnazjum pisali konkursowy test z j. polskiego. Na razie był to szkolny etap sprawdzający sprawność językową i ortograficzną gimnazjalistów...

Hania Bogusz III b

Imprezy młodzieżowe

Mamy po naście lat. To czas wyjątkowy. Dużo wiemy, a jeszcze więcej wiedzieć byśmy chcieli i niekoniecznie musimy dowiadywać się tego w szkole... Wiadomo przecież, że najlepiej i najskuteczniej uczyć się przez zabawę... Toteż nie może w naszym życiu zabraknąć imprez...

Nauka szkolna schodzi na dalszy plan, bo każdy nastolatek uwielbia organizować imprezy, aby spotykać się w gronie przyjaciół. Jest wiele sposobów na dobrą zabawę, ale kilka warunków musi być spełnionych bezwzględnie!

Podstawą jest dobre, zgodne towarzystwo. Grupka przyjaciół, którzy znają się jak tyse konie, ale ciągle chcą wspólnie odkrywać więcej. Udana impreza to przede wszystkim ludzie, z którymi można porozmawiać o wszystkim i w każdej chwili.

Musi być także dobra muzyka, a to wbrew pozorom wcale nie jest łatwe, bo nie wszyscy lubią to samo. Zatem żeby podobało się każdemu, trzeba uwzględnić muzyczny gust każdego z zaproszonych.

Równie ważne jest jedzonko, bo „jak Polak głodny, to zły”, a do takiego nastroju dopuścić na imprezie nie można, bo oznaczałoby to katastrofę. Warto więc umówić się, aby każdy przyniósł coś smacznego. Chipsy, paluszki, cola, jakieś ciacha, czekoladka – są jak najbardziej wskazane! Można oczywiście przyrządzić wspólnie jakąś przepyszną surówkę.

Koniecznie trzeba również zdecydować, gdzie to wszystko zorganizować. W chłodne dni – najlepiej w domu któregoś z uczestników imprezy, a latem jak najbardziej na świeżym powietrzu – może być ogród...

Pozostaje tylko kwestia rodziców. Najlepiej żeby, gdzieś „wybyli”. Na przykład na duuuże zakupy, do znajomych, gdziekolwiek... Przecież nie muszę wiedzieć o wszystkim. Nie muszą wszystkiego widzieć! Nie zrobimy nic głupiego, chcemy tylko trochę luzu, intymności...

Monika Pietrzakowska kl.1a

Kiedy zaczynamy żyć życiem innych...

Bulwarówki... Czyta je chyba każdy i nie ukrywajmy – robimy to dość często i z nieukrywaną przyjemnością...

Bulwarówki to gazety, śledzące i opisujące życie ludzi popularnych, sławnych i znanych – jednym słowem gwiazd!

Istotną rolę w tym śledzeniu odgrywają paparazzi, których śmiało można nazwać myśliwymi czy łowcami XXI wieku. Codziennie wyruszają na łowy – niczym płatni mordercy. Dotrą wszędzie i odnajdą każdego, kto ma stać się ich ofiarą... Potrafią całe dni się ukrywać, by upolować upragnioną zdobycz – zdjęcie gwiazdy lub wschodzącej gwiazdeczki show-biznesu w niecodziennej lub kompromitującej ją sytuacji. Posiadają sprzęt najnowszej generacji. Są uparci, cierpliwi i bezwzględni!

To właśnie oni niejednokrotnie „wchodzą z buciarami” w najbardziej intymne i osobiste strefy życia osób publicznych. Czy mają do tego prawo?

Wydawałoby się, że zachowanie paparazich przekracza normy dobrego smaku. Większość z nas zgadza się z tym, że każdy ma prawo do życia osobistego. Jednak kupując bulwarówki, zaprzeczamy temu. Z jednej strony krzywimy się na myśl, że ktoś mógłby opisać nasze tajemnice, ale lubimy odrywać się od własnych problemów, czytając o najintymniejszych szczegółach z życia gwiazd. Wydaje nam się to zupełnie normalne, ale czy jest normalne?

Z drugiej strony łatwo zrozumieć dlaczego gwiazdy tak bardzo nienawidzą paparazich. Naruszają oni prywatność, burzą spokój, często tworzą fałszywy obraz rzeczywistości, kłamią, ranią. Jedno wykonane przez nich zdjęcie może przekreślić karierę i wywołać falę krytyki, a usprawiedliwień nikt już nie słucha – zresztą Polacy zwykli mówić: „tłumaczy się winny”.

Oczywiście zdarza się, że skandal może przyczynić się do wzrostu popularności i zainteresowania mediów, a przecież o to właśnie chodzi w show-biznesie, ale to jest tylko kolejny dowód zależności gwiazdy od mediów.

Dokończenie na str. 11

Nareszcie nadszedł ten dzień! Święto Narodowe! Dziś gramy mecz towarzyski z Bułgarią. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że wygraną mamy w kieszeni, ale jak mówi stare piłkarskie przysłowie „nigdy nie należy lekceważyć przeciwnika”.

Do rozpoczęcia meczu pozostał kwadrans, więc ubieram się w biało-czerwony strój, zakładam szalik, maluje na twarzy barwy narodowe no i oczywiście biorę moją ukochaną piłkę.

Za pięć minut zacznie się piłkarski bój! Jestem nieco podenerwowana, mam chyba wilgotne dłonie, trudno mi usiedzieć w miejscu... I zaczyna się! Nasze orły wchodzą już na boisko. W skupieniu odśpiewują

W czasach, kiedy tyle mówi się o ochronie danych osobowych umieszczanie swoich zdjęć w Internecie jest co najmniej dziwne, a mimo to prawie, co druga osoba ma swoje konto [na www.fotka.pl](http://www.fotka.pl).

Ludzie – szczególnie ci młodzi – mają różne powody, aby to robić. Niektórzy zakładają konto po to, aby zwrócić uwagę tych, których poznali w „wirtualu” i którym chcieliby się spodobać... Najczęściej jednak chodzi nastolatkom o to, aby poznać nowych znajomych, no i poznać od innej strony tych, których znają w „realu”.

I ja należę do grona miłośników fotki, ustawionej zresztą w moim komputerze jako strona startowa... Odwiedzam ją regularnie i bardzo często, a za każdym razem zanim otworzę swoje

Piłka – moja miłość

hymn. Serce mi mocno bije, w oku kręci się łza...

W końcu arbiter odgwiżdże początek meczu. Piłka w grze! Kilka podań i pierwszy aut. Gorączkowo podpowiadam piłkarzom: „Podaj! Podaj! No podaj! O rany! Co ty robisz, komu podajesz? W pewnym momencie napięcie rośnie. Jest dobre podanie! Jest okazja na bramkę! Dogranie! Smolarek! Ebi! Ebi! Jest! Gol! Mamy bramkę!

Tłum szaleje! Ja także oczywiście, tyle że przed telewizorem... Polska, biało-czerwoni, polska biało-

czerwoni... Rozlegają się znane wszystkim kibicom słowa.

Minuty płyną. Podanie. Aut. Jeden faul, drugi faul. Jakaś żółta kartka. Gwizdek. Znow faul. Podanie. Piłka w grze. Zamieszanie na polu karnym. Żeby tylko nie stracić przewagi! Róg. Nasza piłka. Byle jak najdalej własnej bramki. W gorączce czekam na drugiego gola!

Dziewięćdziesiąt minut emocji, napięcia, nerwów, podpowiedzi, komentarzy i krytycznych uwag...

W takiej atmosferze upływa mi każdy mecz polskiej reprezentacji.

Uwielbiam naszą polską drużynę! Wiernie jej kibicuję! Kocham piłkę nożną! I co z tego, że jestem dziewczyną?

Ola Bagnerowska kl. II a

Fotka.pl

konto, myślę: „ciekawe, kto mnie podglądał, kto „dał mi komentarz”, kto wysłał mi wiadomość i kto ocenił moje zdjęcia?” Napięcie rośnie z każdą chwilą. Poczta otwiera się, ale niestety – nie ma ani jednego komentarza, ale za to widzę pięć ocen po dziesiątce i dwie prywatne wiadomości. Jak na początek to i tak dobrze. Niektórzy już w pierwszych dniach dostają same najwyższe oceny i zostają gwiazdami, a przed nimi otwierają się nowe możliwości...

Gwiazda otrzymuje możliwość zobaczenia, kto ustawił nasz profil w „ulubionych”, poza tym automatycznie ma dostęp do numerów telefonów i „GG”

tych, których umieściliśmy w „znajomych”, może też wstawić na swoje konto aż dziesięć zdjęć – podczas gdy „zwykli użytkownicy” mogą ich mieć tylko sześć. Ponadto gwiazda może założyć swój własny „klan” to znaczy grupę, którą łączy choćby jeden wspólny element, na przykład wspólny znak zodiaku, zamiłowanie do siatkówki, albo hobby. To wielka frajda być gwiazdą!

Dzięki fotce możemy ciągle poszerzać grono znajomych zarówno tych wirtualnych jak i realnych. Możemy z nimi pisać, ale możliwe jest oczywiście zapraszanie ich na spotkania. Jedni robią to chętnie, ale są i tacy, którym kontakt internetowy wystarcza...

Dokończenie na str. 14

Media od lat manipulują przeżyciami ludzi. Ostatnio robią to za sprawą programów rozrywkowych, zwłaszcza tych, związanych z tańcem. U nas mówi się nawet, że wszystko „co tańczy”, jest modne. Dzieje się tak za sprawą You Can Dance, które kompletnie „sprtało mózg” chłopakom z mojej klasy.

Początkowo fascynacja programem polegała na tym, że chłopacy rozmawiali między sobą o tym, co w programie im się podoba, a co nie. Jednak z odcinka na odcinek rozmowy stawały się bardziej profesjonalne, a moi koledzy „rozwijali się” wraz z uczestnikami programu.

Najpierw mania tańca opanowała kilku panów, później zaraziła prawie całą męską część mojej klasy.

Numerem popisowym był dla nich popularny taniec Jumpstyle. Chłopcy ćwiczyli go całe przerwy, a nawet na nieco luźniejszych lekcjach. Jumpstyle jednak szybko się znudził, bo co to za tancerz, który tańczy non stop to samo?

Chłopcy zaczęli zmieniać style, jak uczestnicy You Can

Era tańca

Dance, którzy w każdym odcinku popisują się innym tańcem. Prześcigali się w wyszukiwaniu coraz to nowszych i trudniejszych figur i tworzeniu z nich oryginalnych układów tanecznych.

Pasja naszych kolegów budziła podziw. Dziewczyny z nieudawaną przyjemnością zaczęły przyglądać się wyczynom chłopców.

Byliśmy w szkole, bo w każdy czwartek, a więc dzień po emisji programu, przeżywałyśmy swoiste „deja wu”, bo to, co widziałam dzień wcześniej w telewizji, mogłam oglądać na żywo na szkolnym holu lub w klasie.

Chłopcy przestali mówić nawet o siłowni. Wprawdzie ćwiczyli godzinami, tyle że nie podnosząc hantle, ale tańcząc... Nie pominęli nawet tańca towarzyskiego, co z uwagi na męski skład grupy było nieco zabawne.

O niewątpliwym talencie i pasji moich rówieśników mogliśmy przekonać się na andrzejkowej dyskotekce



szkolnej. Chłopcy dali czadu i pokazali na co ich stać. Udowodnili, że niczego się nie boją, że poradzą sobie z każdym stylem i że się nie wstydzą – zresztą nie mają czego! Byli naprawdę świetni! Zagwarantowali nam wspaniałe show.

I tym sposobem stałam się naocznym świadkiem tego, jak media wpływają na ludzi. W tym przypadku był to wpływ bardzo pozytywny. Obudził w moich kolegach pasję, zmusił do twórczego wysiłku i zmobilizował do odkrycia drzemającego w nich talentu.

A żeńska część populacji szkolnej? No cóż... One też pokochały You Can Dance, ale raczej nie ze względu na taniec. Myślę, że chodzi raczej o przystojnych, mądrych i utalentowanych chłopców. Roofi, Tito, Gleba – co za „ciacha”!

Pozostaje nam tylko wierzyć, że i nasi koledzy będą wytrwale rozwijać swoją pasję i może za kilka lat staną się wzorem dla chłopców marzących o karierze tancerza, a przed telewizorami do nich właśnie będą wzdychać nastolatki...

Julita Winkowska kl III a

Szymon Wojewódzki show

Wieczór – czas wypoczynku i relaksu, czas kiedy w telewizji można obejrzeć dobry program rozrywkowy. Młodzież upodobała sobie szczególnie dwa programy: „Szymon Majewski show” i „Kuba Wojewódzki”. Co takiego wyjątkowego oferują ci panowie?

Formuła tych programów jest podobna. Na wygodnych sofach siedzą prowadzący i dwoje gości. Rozmawiają o wszystkim i o niczym... Trochę o ich życiu prywatnym, trochę o zawodowym, nieraz o polityce.

Szymon Majewski urozmaicił swoje spotkania z gośćmi kultowym teleturniejem pt. „Końca nie widać” oraz „Rozmowami w tłoku”. Ta część, będąca parodią zachowań znanych osób oraz wydarzeń politycznych przyciąga najbardziej, bo jest zabawna, niekonwencjonalna i obnaża wszelkie słabości naszych polityków i gwiazd. Poza tym nie ma tu tematów tabu.

Zarówno Kuba jak i Szymon do swoich programów zapraszają osoby publiczne, z którymi rozmawiają na wszystkie tematy: proste i trudne, wstydlive i oczywiste, dając nam – widzom mnóstwo powodów do śmiechu.

Programy te potwierdzają, że telewizja nie utraciła jeszcze całkowicie swojej niezależności. Kuba Wojewódzki nie boi się zadawać trudnych pytań, bywa szczery do bólu, nie unika krytyki i nie upiększa rzeczywistości. Mówi otwarcie, co myśli o politykach, o polityce, o tym, co dzieje się w Polsce, o gwiazdach, gwiazdeczkach i o ich wpadkach.

Oboje prowadzący potrafią rozmawiać i „wyciągać” od gwiazd jakieś ich wielkie sekrety – młodzież to uwielbia! Kiedy mówią o rzeczach śmiesznych, po prostu się śmieją, a gdy mówią o rzeczach ważnych i poważnych,

zachowują spokój i powagę – choć momentami przychodzi im to z trudem.

Ponadto oboje potrafią przekonać nas, że polityka nie musi być taka jak jest, czyli brudna i egoistyczna. Kampania wyborcza Edwarda Ackiego była inna niż wszystkie. Nie było w niej tego zawzięcia i zawiści, którymi codziennie „częstowali” nas prawdziwi politycy. Partia „EĀ” stała się ulubioną partią młodzieży, a sam „Edward Acki” jest już naszym idolem.

Wybory dawno za nami, ale na szczęście wciąż możemy śledzić dalsze poczynania tego przebojowego polityka.

Szymon i Kuba mają ogromny dystans do samych siebie. To rzadka cecha i dlatego tak bardzo nam się podoba. Nie każdy potrafi sam śmiać się z siebie i mówić otwarcie o swoich błędach, pomyłkach i słabościach. Majewski i Wojewódzki nie boją się otwarcie powiedzieć, co drażni ich w politykach. Nie udają kogoś, kim nie są. I to jest super. Oni nie grają przed kamerami, tylko są sobą. Nie kryją też wzajemnej sympatii. Są tzw. „kumplami po fachu”, ale nie rywalizują ze sobą o sławę, czy oglądalność. Każdy program niby taki sam, jest zupełnie inny. I sama ciekawość, co oni znów wymyślą, sprawia, że każdy niedzielny i poniedziałkowy wieczór siedzimy w fotelu zalani łzami śmiechu.

Oby takie programy nigdy się nie skończyły, bo mimo swej błazeńskiej nieco postawy Kuba i Szymon uczą nas dystansu do rzeczywistości.

Joanna Szreder kl. III a



Dokończenie ze str. 4

KIEDY ZACZYNAJEMY ŻYĆ ŻYCIEM INNYCH

Jasne jest, że paparazzi ograniczają wolność. Każdy nawet najmniejszy wybryk jest pokazywany tak fanom jak i wrogom. Nie ma mowy o tajemnicach i sekretach. Paparazzi nie oszczędzają nawet rodziny gwiazd. Każda wiadomość, która wstrząśnie opinią publiczną

jest dobra!

I tak fotoreporterzy uzbrojeni w aparat, polują na gwiazdy. My – czytelnicy żądni sensacji polujemy na kolejnego newsa o naszym ulubieńcu. A nasz ulubieniec? No cóż... Pewnie marzy o sławie i spokoju... Tyle, że to marzenie raczej nigdy się nie spełni!

Natalia Grabek kl. III a

„Twister”

Folia 2,5 na 1,5 na, której namalowane są 24 kolorowe kółka: zielone, żółte, brązowe, czerwone, niebieskie i fioletowe.

Ta niepozorna gra oczarowała ostatnio uczniów kl. I b. Do szkoły przyniosła ją Kinga Szczepańska i już tego samego dnia na każdej przerwie kilkoro pierwszoklasistów wyginało się na różne sposoby, tworząc z własnego ciała zabawne figury. Oczywiście towarzyszyło temu mnóstwo śmiechu,



Trendy strój dla chłopców

Grube, kolorowe rajstopy, na to krótkie spodenki, kolorowa bluzka typu t-shirt i tenisówki. Takim oto strojem zachwycał nas przez kilka dni pewien trzecioklasista... Czy taka moda się przyjmie?

Za mało miejsca na plotkę...

Kwiczący inaczej

Każdy chce czymś imponować, a że nie zawsze jest czym, pewien nastolatek postanowił oryginalnie kwiczeć, a że chyba nie jest zbyt dumny ze swej bądź co bądź dziwacznej umiejętności, oskarża o kwiczenie koleżankę... No cóż...

Zyziu i Ziolo razem

Od kilkunastu dni przyglądamy się nowej, jakże intrygującej parze. Oboje są jak wulkany, które niewiadomo kiedy wybuchną... Oj, może być goraco!

Wielki, mały człowiek

Po szkolnym korytarzu porusza się bardzo pewnie. Szeroko rozstawione nogi, zamaszyste ruchy rąk i mina mówiąca: „Nie wchodzić mi w drogę, bo...” Efekt dość zabawny, biorąc pod uwagę jego 150 cm!

Czas karnawału

Klasa I a nie próżnuje... Najpierw w rytm muzyki i zupełnie śpiewająco wymalowali swoją szatnię, a już w czwartek będą bawić się na swoim pierwszym klasowym, karnawałowym balu przebierańców... Jakimi strojami nas zaskoczą?

Poniedziałek godz. 10.00 do ferii pozostało: **363.600** sekund! Odliczanie trwa!!!

Smsowy zeszyt

Zero abonamentu, żadnych promocji a smsy krążą jak szalone zupełnie za darmo! Jak? W zeszycie założonym przez dziewczyny z I a

Siostra z koszmarów

się skupić. Ogarnia mnie wściekłość. Tracę kontrolę. Ma szczęście, że nie robię jej krzywdy. Jakimś cudem po chwili mała odpuszcza sobie przeszkadzanie i zajmuje się zabawkami. Myślę się jednak, myśląc, że będzie spokojny. W tej samej chwili zabawki zaczynają latać w powietrzu. Ten dzieciak nie reaguje na moje uwagi. Krzyczy na lalki, pluje, wścieka się i, co najgorsze, nie chce po sobie posprzątać. W efekcie – ja muszę doprowadzić pokój do

ładu, a młoda szaleje już w innym pokoju.

Przy kolacji zamiast jeść, biega po mieszkaniu jak oszalała, śpiewając jakieś okropne piosenki. Po dobranocce leci do pokoju wujna, włącza sobie bajki i... wreszcie zasypia. Jest wtedy słodka jak aniołek. W niczym nie przypomina tej szalonej za dnia istotki.

Czasami straszę ją, że zadzwonię po „Supernianie” i zrobi z nią porządek. Uspokaja się wtedy na pół godziny, ale potem i tak robi swoje. Czuję się bezradna! Ale to przecież moja siostra!

Karolina Kozłowska kl. I a.

DOŚWIADCZENIA CZYTELNICZE

MNIEJ NIŻ NIC

warte mniej niż nic...

Porzucona w sierocińcu zostaje adoptowana przez pastora i jego żonę, którzy zabierają ją do USA.

Przeczytaj chwytający za serce pamiętnik E. Kim, a poznasz zawiłe losy młodej

dziewczyny i dowiesz się, czy małżeństwo stało się dla niej oparciem wśród ludzi, którzy nie zaakceptowali jej azjatyckich rysów twarzy, czy kolejną udrukę. „Mniej niż nic” to pamiętnik, w którym autorka chce pokazać nam, że każdy ma prawo do miłości.

ZIELONA MIŁA

Milą”. Nie lubił tego lecz nie ukrywał satysfakcji: pilnował, by sprawiedliwości stało się zadość.

Pewnego dnia do bloku trafia John Coffey (Michael Clarke Duncan). Potężny Murzyn oskarżony o brutalne zamordowanie dwóch małych dziewczynek. Jednak na

przekór swojemu wyglądowi Coffey okazuje się człowiekiem wyjątkowym, niezwykle łagodnym i co więcej obdarzonym niezwykłą mocą.

Czy taki człowiek byłby zdolny do zabrania komuś życia? Jaką tajemnicę ukrywa Coffey? Dowiesz się oglądając film „Zielona miła”

Julia Winkowska kl IIIa

Z ŻYCIA WZIĘTE

Pod kierunkiem nauczycielek: Pani Koralewskiej – Hak i Pani Szczepaniak wybrani uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum zaprezentowali przepiękne jasełka.

Program zainaugurowała Pani Renata Szczepaniak, recytując wiersz o tematyce świątecznej i wprowadzając nas tym samym w odpowiedni nastrój.

Następnym ciekawym i jakże zaskakującym akcentem był występ pani Koralewskiej – Hak i pani Górzyńskiej, które zagrały na saksofonach kolędę „Wśród nocnej ciszy”; a zaskoczeni wyjątkowymi umiejętnościami swoich nauczycielek uczniowie nagrodzili je entuzjastycznymi brawami.



GWIAZDKA PEŁNA NIESPODZIANEK

Zgodnie z coroczną tradycją, w ostatnim dniu zajęć przed świętami Bożego Narodzenia w naszej szkole przedstawiono program gwiazdkowy. Na uroczystość przybyli Burmistrz Kcyni Pan Tomasz Szczepaniak, Dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty w Kcyni Pani Jadwiga Winiaszewska, sekretarz Okręgowej Rady Łowieckiej Pan Włodzimierz Majewski, były nadleśniczy Nadleśnictwa Szubin Pan Klemens Michalik; uczniowie, nauczyciele i rodzice

uroczystość Burmistrz Kcyni Pan Tomasz Szczepaniak. Nie ukrywamy, że ten świąteczny upominek ma dla nas, szczególnie znaczenie, odżywa bowiem nadzieją, że wkrótce przestaniemy ćwiczyć na szkolnym korytarzu. Podziękowaliśmy za niego ogromnymi brawami.

Jakby radości było za mało, Prezes Zarządu Koła Łowieckiego „gwardia” – pan Majewski obiecał, że koło łowieckie dorzuci cegielkę na budowę sali. Po czym przekazał na ręce pani dyrektor Barbary Morawskiej odznakę „Za zasługi dla łowiectwa” nadaną naszej szkole przez Kapitułę Odznaczonych



Oczywiście nie były to jedyne świąteczne elementy... Na przedstawieniu nie zabrakło stołu nakrytego do wieczerzy, choinki, świętego Mikołaja, żłóbka i oplatka, którym podzielili się aktorzy oraz kolęd przygotowywanych od kilku tygodni przez szkolny chór. Wystuchaliśmy najpiękniejszych polskich kolęd: „Cicha noc”, „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Bóg się rodzi”, „Dzisiaj w Betlejem”, a Patrycja Guzik z III b wzruszająco zaśpiewała „Lulajże Jezuniu”.

Występ artystyczny musiał na widzach wywrzeć niesamowite wrażenie, dowodem czego była mała – około trzyletnia dziewczynka, która zeszła z kolan mamy i zaczęła tańczyć, wzbudzając powszechne zainteresowanie zebranych.

Najmilszym i wyczekiwanym przez kilka pokoleń uczniów świątecznym prezentem była obietnica budowy sali gimnastycznej przy naszej szkole, której realizacji podjął się przybyły na



Łowieckich w Warszawie oraz statuetkę świętego Franciszka z Asyżu – Przyjaciela Zwierząt. Ta nagroda to wyróżnienie nadane naszemu zespołowi za kilkuletnią współpracę i podejmowane wspólnie inicjatywy.

Dzieci z oddziału przedszkolnego spotkała dodatkowa radość, gdyż Burmistrz Kcyni oraz pani Dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty w Kcyni podarowali im zabawki. Szczęśliwe przedszkolaki nie czekały już na koniec uroczystości – cichutko opuściły hol i z uśmiechami na twarzy pobiegły do swojej klasy, aby obejrzeć wszystkie prezenty.

To był wyjątkowy dzień i wyjątkowa zapowiedź nadchodzących świąt, dlatego wszyscy rozeszli się do klas w doskonałych humorach i resztę dnia spędzili z wychowawcami i w gronie swoich rówieśników.

Klaudia Nogowska kl. III b

TEŚKNOTA NIE JEDNO MA IMIĘ

Żalność, smutek i rozpacz. Jak często miotają nami te uczucia. Odczuwamy je dlatego, że kogoś lub czegoś nam brak, coś lub kogoś utraciliśmy.

Teśknota tkwi chyba w każdym z nas. Niestety ale nie zawsze możemy ją zagłuszyć. Każdy za kimś lub za czymś tęskni.

Nie sposób nie wspomnieć o ludziach, których ogarnia nostalgia za rodzinnym gniazdem, za ojczyzną.

Żyjemy w czasach, kiedy ciężko jest o godną, dobrze płatną pracę. Wielu naszych rodaków emigruje więc za granicę. Opuszczają Polskę często z poczuciem, że zostawiają tu serce, rodzinę, przyjaciół i mimo tego, że dobrze zarabiają, mają poczucie tęsknoty i żalu, że zostawili w Polsce coś najcenniejszego. Tęsknoty nie stłumią ani długie rozmowy telefoniczne, ani e-meile, ani smsy. Nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu.

Tęsknota boli i doskwiera, płacze myśli, dekoncentruje. Doskonale wiedzą o tym także zakochani i rozdzieleni. Kochać i nie móc być blisko siebie, to coś okropnego. Może dorosłym wydaje się, że młodzi ludzie nie mają pojęcia o tęsknocie. Nic bardziej mylnego.

W końcu młodość to okres, kiedy nasze hormony szaleją. To okres pierwszych poważnych miłości oraz przyjaźni. Zmienne jak pogoda nastroje i humory to codzienność. Wszystkie idzie pięknie do czasu, kiedy trzeba się rozstać. Trzy lata mijają

bardzo szybko. Wiem to z autopsji. Czar pryska i trzeba się rozstać. Udać do zupełnie innych szkół, szukać nowych znajomych.

Wielkie gimnazjalne miłości i przyjaźnie poddane są ciężkiej próbie. Mało która tą próbę czasu i odległości ciężko myśleć i skupić się na czymkolwiek. Tęsknota za tymi, którzy byli tak ważni dominuje. Wraca się do tego, co było i tęskni. Nie ma jak temu zaradzić. Czas leczy tęsknotę, ale zanim to się stanie jedynym pocieszeniem jest fakt, że nie tylko my znajdujemy się w tak beznadziejnej sytuacji.

Jest jeszcze jeden rodzaj tęsknoty. Tą tęsknotą rozumie każdy. Tęsknota za tymi, którzy odeszli „na drugą stronę”. Kiedy umierają rodzice dzieciom wali się cały świat, bo dla każdego dziecka światem byli oni. Myśl, że już nigdy nie spotka się zmarłej osoby boli i przeszywa umysł. Dopada nas bezradność. Trzeba nauczyć się żyć bez najbliższych.

Śmierć zabiera każdego, jednak tak trudno pogodzić się ze stratą najbliższych. Jedyna pomocą w takiej sytuacji jest czas, który rzeczywiście łagodzi rany i pozwala do wielu rzeczy podchodzić z dystansem i rezerwą.

Mimo, że tęsknota boli, dobrze, że jest! Świadczy ona bowiem o naszej zdolności przeżywania, zdolności, która wyróżnia ludzi spośród innych stworzeń.

Natalia Grabek kl. III a

UWAGA KONKURS!

Świąteczny konkurs poezji cieszył się sporą popularnością. Komisja oceniająca przeczytała około trzydziestu wierszy. A oto wyniki konkursu:

I miejsce

Dorota Pawlewska

II miejsce

Martyna Winkowska

III miejsce

Paulina Stypczyńska i Patrycja Szudy

Konkurs „Znajomości numeru” wygrała: **Patrycja Stałowska**, która jako jedyna udzieliła trzech poprawnych odpowiedzi. Gratulujemy!

Gratulujemy zapraszamy po nagrody do punktu sprzedaży „Przerwy”

KONKURS „ZNAJOMOŚCI NUMERU”

1. Jak powstało przezwisko Burza?
2. Jakie elementy doceniła Julita Winkowska w gazecie „Klik”?
3. Jaka obietnica usłyszeliśmy z ust pana Majewskiego?

Czekamy na odpowiedzi!

KONKURS OSZCZĘDZAJ WODĘ

Przypominamy, że trwa konkurs na najlepszy plakat promujący oszczędzanie wody. Szczegóły konkursu na szkolnej stronie www., oraz na plakatach rozwieszonych w szkole.

Zapraszamy! Do wygrania pamięć przenośna flash 1 Gb

Przerwa kontra Klik

Już czwarty rok „Przerwa” bierze udział w konkursie gazet szkolnych „Forum Pismaków”. Za każdym razem plasuje się na wysokiej pozycji. Jednak istnieje gazetka, która zawsze jest lepsza i zgarnia wszystkie nagrody...

Klik – słyszymy tą nazwę od kilku lat! Za każdym razem, gdy ktoś „z naszych” ją wypowiedzi dostrzegam w jego głosie brzmienie podziwu i nutkę zazdrości...

Jest to gazetka wydawana przez Samorząd Uczniowski wrocławskiego gimnazjum im. Ossolineum.

Zawsze zastanawiałem, w czym „Klik” jest lepszy od „Przerwy”, która (teraz nie będę skromna) w naszej szkole uznawana jest za rewelację!

Nadszedł dzień konfrontacji oko w oko! 23 października na Konferencji Młodych Dziennikarzy w Poznaniu spotkałam konkurencyjną redakcję i wreszcie mogłam zobaczyć jej „dzieło”. Jeden egzemplarz „Klika” wzięliśmy ze sobą. Dzięki temu mogę dziś dokonać małego porównania...

Leżą przede mną dwie gazetki „Przerwa” i „Klik”. Format jest identyczny - poręczny i uniwersalny! Już na pierwszy rzut oka widoczne są jednak różnice.

Przede wszystkim „Klik” zachęca kolorami i jakością wydruku, a ogromne zdjęcie na okładce ożywia moją ciekawość. Biorę gazetkę do ręki. Moją uwagę przykuwa papier bardzo dobrej jakości – jest gruby, śliski, błyszczący... Rewelacja!

Jestem pod wrażeniem przepięknych zdjęć, które robione amatorską ręką wyglądają, jak profesjonalne fotki. Może to efekt doskonałego druku i papieru, ale bez wątplenia redakcyjny fotograf ma oko! Chylę czoła!

Czytam kilka pierwszych stron – muszę przyznać, że artykuły też dobre.

Tyle podziwu. Nie byłabym „dobrą konkurencją”, gdybym nie dostrzegła minusów... O tak – w Kliku nie wszystko jest idealne! Przede wszystkim cała gazeta jest „spięta” zszywaczami. Oznacza to, że nie można się nią dzielić tak, jak naszą „Przerwą”, którą kupuje jedna osoba, a czytają cztery!

Już po pierwszym przeczytanych artykule,



a raczej po pierwszej szpalcie, nieźle się pogubiłam. „Klik” ma mianowicie bardzo dziwny i niepraktyczny układ szpalt. Zdarza się, że jeden, bardzo krótki artykuł rozmieszczony jest na trzech stronach... Zewnętrzne łamy są bardzo wąskie, środkowe zaś szerokie. Wizualnie wygląda to dość oryginalnie, ale jest naprawdę niewygodne! Śmiej więc twierdzić, że na stronach „Klika” panuje mały bałaganik.

Moją, i chyba wielu innych czytelników, ulubioną „częścią” „Przerwy” jest stopka redakcyjna. Zawsze znajduje się na ostatniej stronie. Jest wyraźnie wyeksponowana i słusznie, bo jest to swego rodzaju nagroda dla redaktorów, którzy ciężko pracując, stworzyli kolejny numer gazety. Tymczasem w „Kliku” długo szukałam stopki. Byłam ciekawa nazwisk, przede wszystkim fotografów... Znalazłam ten, bądź co bądź ważny element gazety gdzieś na 25 stronie, wgnieciony w artykuł...

Dla naszych czytelników ważna jest również cena. Przerwa do grudnia kosztowała zaledwie 50 gr, od stycznia czeka nas podwyżka do 70 gr, Klik wydawałby natomiast się za drogi.

Jest też coś, co te gazety łączy. Chodzi o opiekunki! Obie zajmują się redakcją z wielkim oddaniem, pasją i radością!

W każdym razie cieszyć się, że przyszło nam rywalizować z taką gazetką jak „Klik”. To zmusza do wyjątkowej pracy i może dlatego dwa lata temu zajmowaliśmy 17 pozycję na „Forum Pismaków”, a już w ubiegłym roku byliśmy na miejscu czwartym!

Kończąc, gratuluję obu redakcjom i życząc powodzenia w kolejnej edycji Forum 2008!

Julita Winkowska kl. III a

Gdzie jest ta sala?

Sala gimnastyczna - ten temat wraca jak bumerang i staje się już trochę nudny. Już nasi rodzice, gdy chodzili tu do szkoły, słyszeli, że ich dzieci doczekają się sali. Dzieci owszem przyszły do szkoły, ba, niektóre zaraz będą ją kończyć, a sali jak nie było, tak nie ma.

Większość z nas chyba przestała już wierzyć, że w Mycielewie powstanie obiekt sportowy, bo ile można żyć z nadzieją, że to, czego nie udało zrobić się przez kilkanaście lat, teraz nagle uda się zrobić.

Po co tyle gadania, obietnic i wyznaczania terminów? Czy nie lepiej czynić zamiast mówić? Niedawno odbyło się wielkie otwarcie hali sportowej w Kcyni. Nasi koledzy doczekali się! I znów odżyła nadzieja, że po udanej jednej inwestycji, znajdują się pieniądze na drugą... Może właśnie u nas?

Znów nam nadzieję, że za kilka lat, kiedy przyjadę odwiedzić stare mury, będę mogła odwiedzić też i nowe mury sali gimnastycznej. Nieważne, że już nie skorzystam, najważniejsze będzie to, że marzenie moje i setek moich kolegów spełniło się...

W naszej szkole jest wielu uczniów utalentowanych sportowo. Niestety nie mają gdzie rozwinąć skrzydeł. Na naszych holach jest



Siatkarki niepokonane: 8 grudnia mycielewski Klub Kibica wyjechał do Bydgoszczy do hali Łuczniczka na mecz swojej ulubionej drużyny GCB Centrostal Bydgoszcz. Tym razem

zbyt ciasno, zbyt nisko, zbyt krótko, zbyt nieprofesjonalnie....

Teraz większość zawodów odbywa się w specjalnych sportowych salach, więc my biorąc udział w rywalizacji, już na starcie jesteśmy w tyle. Okazuje się, że parkiet na holu, a podłoga w sali gimnastycznej to coś zupełnie innego. Pole do siatkówki jest znacznie większe i wyższe, a tymczasem my uczyliśmy się, aby nie uderzać zbyt mocno, bo możemy zbić żarówkę, albo okno... Piłka nożna? Owszem, tyle, że my nasz szkolny hol przebiegamy ośmioma krokami, a na sali trzeba ich zrobić ponad trzydzieści...

Do szkoły chodzimy dziesięć miesięcy, z czego pięć to miesiące zimowe, w czasie których nie zawsze można wyjść na boisko. Pozostaje więc hol, na którym spotyka się około czterdziestu uczniów o różnych temperamentach i potrzebach. Wierzyć mi trudno w takich warunkach o ciekawe i urozmaicone zajęcia, tym bardziej że w f mamy cztery razy w tygodniu...

Ostatnio w ramach świątecznej niespodzianki usłyszeliśmy z ust pana Tomasza Szczepaniaka, że plany budowy wymarzonej sali istnieją, są co prawda w zarodku, ale są... Może więc za rok, za dwa, nasi młodszy koledzy doczekają się realizacji wielopokoleniowego marzenia... Życzę im tego bardzo!

Joanna Szreder kl. III a

dziewczyny grały z drużyną AZS Białystok. Stało się, jak oczekiwali kibice - nasze dziewczyny wygrały 3:1, sytuacja powtórzyła się kilkanaście dni później, kiedy to nasze dziewczyny grały z drużyną z Białorusi i naturalnie były niepokonane, wygrywając 3:0.

Mamy III miejsce: W drugim tygodniu stycznia reprezentacja chłopców naszej szkoły wywalczyła III miejsce w koszykówce. Gratulujemy gimnazjalistom i trenerowi!

E. Suder. Dokończenie ze str. 13

Fotka.pl

Tak właśnie nawiązują znajomości ludzie XXI wieku! Na odległość, za pomocą Internetu i komputera. Jednym to się podoba, innych pewnie oburza, ale moim zdaniem „fotka.pl” to najciekawsza strona i Internetecie.

GIMNAZJUM MNIE PRZERAŻA

Kiedy jesteśmy podstawówce, nie możemy się wprost doczekać przejścia do gimnazjum. Wiąza się z tym różne myśli i marzenia. W końcu mnie odkryją! Może ktoś wreszcie zauważy mój talent! Może nauczyciele zobaczą we mnie nie małą dziewczynkę, ale dojrzewającą nastolatkę i zaczną traktować mnie poważniej... Nareszcie ktoś pozwoli mi mieć własne zdanie. Nareszcie dostanę więcej swobody...

A tymczasem jest całkiem inaczej... Wiem, bo od trzeciego września 2007 roku, sama jestem w gimnazjum, a moje marzenia ciągle pozostają tylko marzeniami, rzeczywistość stała się chyba jeszcze bardziej przygnębiająca, zaś ja nie mam czasu, aby poczuć się bardziej wyjątkowo...

Już w drodze do domu przygniała mnie ciężar myśli o wielkiej górze książek i zeszytów, czekających na mnie po południu. Jestem strasznie zmęczona, w pośpiechu zjadam obiad i wracam do podręczników.

Fizyka, strasznie trudne zadania do obliczenia, definicje i zawile wzory. Trzeba się wykuć, bo najprawdopodobniej jutro będzie kartkówka. Następnie polski, zadania pisemne, nudne lektury, rozprawki, czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki, strona bierna i czynna, trzy ostatnie lekcje do nauczenia. Sztuka jakiś rysunek. Matematyka ogromna ilość zadań, kąty, ostrosłupy, współrzędne, ułamki, wyrażenia, procenty, pola, jednostki, koła i okręgi. Wszystko jest równie ważne! Oczywiście nie dla ucznia, nie dla mnie! Ale kto się tym przejmuje? Przecież jestem tylko gimnazjalistą! Tylko uczniem!

Przy kolacji przypominam sobie o artykule, który muszę mieć na jutro - masakra... Piszę go oczywiście, bo ludzie dorośli muszą być odpowiedzialni, a ja w końcu chce wydorosłość! Nie mam siły. Nie mam czasu wolnego! Nic nie wydaje mi się przyjemne!

Czy to nie paradoks? W podstawówce marzyłam o gimnazjum, teraz marzę o powrocie do podstawówki! Tyle, że „za stara już jestem” na pewno mnie tam nie zechcą... Muszę więc walczyć o przetrwanie i pokonywać gimnazjalne trudności. Pocięchą jest jedynie to, że nie jestem sama...

Przezviska

Pączek, Barabasz, Rusek, Beczet, Burza, Aloch, Wypłosz, czy Dexter... Przezviska fajna sprawach, ale skąd się one biorą?

Taki na przykład Barabasz to postać z Pisma Świętego, a dokładniej facet - zdrajca. W naszej szkole Barabaszem nazywają Arka, bo przez niego kiedyś całą klasa musiała pisać sprawdzian... Oczywiście wszyscy dawno mu to wybaczyli, ale ksywa pozostała.

Burza - to przezvisko Patryka - dość nietypowe, ale historia pochodzenia wszystko wyjaśni... Otóż żeby była burza, musi być chmura. I jest, bo Patryk tak właśnie się nazywa.

Pączek czyli Patrycja postanowiła odpocząć od pracy i zrobiła sobie przerwę. Zeszła zwyczajnie na stołówkę i rozsmakowywała się wielkim pączkiem. Koleżanka widząc ją z tym przysmakiem, nazwała ją po prostu Pączkiem.

Z kolei Wojtek, jak bohater popularnej kreskówki wyróżniał się wiedzą i najwyższą średnią, dlatego też został Dexterem!

Pochodzenie przezvisk jest więc bardzo różnorodne. Decydować o nim może cecha charakteru, jakiś szczegół urody, nazwisko lub zupełnie przypadkowa okoliczność.

A dlaczego używamy przezvisk? Bo jest szybciej, łatwiej i przede wszystkim zabawniej. Arków, Patryków, Wojtków czy Patrycji jest wielu, ale Barabasza, Burzę, Dextera i Pączka mamy po jednym „egzemplarzu”. Są więc wyjątkowi i niepowtarzalni. A poza tym jest sposób ich pomylić z kimkolwiek!

Niektóre przezviska przylegają do właściciela tak bardzo, że nawet nauczyciele nieraz ich używają. Tak na przykład jest z Pączkiem - przewodniczącą naszego Samorządu Uczniowskiego.

Myślę, że byłoby cudownie, gdyby każdy miał jakąś niepowtarzalną ksywkę, ale niestety to nie jest takie łatwe. Przezvisko musi coś znaczyć, powinno być w miarę krótkie i przede wszystkim musi spodobać się właścicielowi. Inaczej marne szanse, żeby przetrwało dłużej niż kilka dni.

Oba artykuły: Michalina Szarafin kl. I a